

Przez najgłębszy kanion do źródła najdłuższej rzeki (cz. 2)

■ Przed kilkoma tygodniami wróciłem z Peru, kraju bogatego w historię, tradycję i kulturę. Większość peruwiańskich terenów zachowała swoją tożsamość kulturową, tak różną od nowoczesnej, zachodniej cywilizacji.

Michał Majcherczyk

Naszym celem była podróż przez najgłębszy kanion świata – Kanion Colca – do źródła największej i najdłuższej rzeki świata – Amazonki. Ta przygoda była szczególna z wielu względów, po pierwsze łączyła w sobie dwa cuda świata, które są trudne do zdobycia przez turystów, po drugie była prowadzona przez pierwszego odkrywcę Kanionu Colca – Jurka Majcherczyka.

Pierwszą część wyprawy opisałem w numerze bożonarodzeniowym „Nowego Dziennika” (22-26 grudnia 2012), dziś – dokończenie opisu naszych podróżniczych doświadczeń.

PRZEPRAWA NAD WZBURZONĄ RZEKĄ

Gdy już wypoczęliśmy po wczorajszym całodziennym zejściu z Huambo do Canco, czyli przejściu ponad 10 km wąską ścieżką Inków z wysokości 3 tysięcy metrów na trochę powyżej tysiąca, czekała nas teraz przeprawa na drugą stronę rzeki. Na stalowej linie zawieszono było krzeselko zrobione z kilku desek po-

wiązanych linkami i drutem. Pierwszy na drugą stronę przepłynął mój tata, aby się upewnić, że jeżeli cała konstrukcja wytrzyma jego ciężar, to inni nie mają się czego obawiać. Wytrzymała. Po przejściu kolejnego kilometra po kamienistym brzegu rzeki Colca dotarliśmy do miejsca, które przypominało powierzchnię Księżyca. Na lekko pochylonym zboczu kanionu porozrzucały się ogromne głazy.

KAMIENNY OŁTARZ

Przy jednym z nich przygotowano ołtarz polowy zrobiony z kamieni i drabiny. Obok zawieszono ogromny portret Ojca Świętego oraz flagi narodowe Peru i Polski, a także tęcza – flaga Inków. Tuż przed rozpoczęciem mszy świętej Jurek Majcherczyk w kilku zdaniach przypomniał historię tego miejsca. Mszę świętą celebrowali dwaj księża z Cabanaconde, Juan i Carlos. W czasie mszy doszło do odsłonięcia „ostrowsko-kaliskiej” tablicy, którego dokonał Maciej Klószak – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Ostrowa Wielkopolskiego.



Widok na Wodospady Jana Pawła II – na pierwszym planie mały Yurek Caceres z Huambo (chrześniak J. Majcherczyka)

Herby Kalisza i Ostrowa zawisły w jednym z najbardziej odosobnionych miejsc na ziemi, gdzie człowiek dociera sporadycznie. Zawisły obok tablic z Watykanu, New Jersey, Nowego Jorku i Siewierza, aby służyć imię polskiego papieża i dokonania polskich odkrywców.

TRUDNE POŻEGNANIA

Po opuszczeniu kanionu powróciliśmy do wioski Huambo, w której czekały na nas dzieci ze szkoły Jana Pawła II. Dla Piotra Chroboka z Brooklynu bardzo trudno było się rozstać ze swoim chrześniakiem – 8-letnim Pedro J. Quispe Oxa – którego nie widział 6 lat, czyli od momentu, gdy został w 2006 roku jego ojcem chrzestnym. Trochę łatwiej było mojemu tacie, który swojego chrześniaka – 7-letniego Yurka J. Gama Cacersa – widzi co najmniej raz w roku. Rok wcześniej swojego chrześniaka odwiedziła Maryla Dedza z Brooklynu. Kiedy się rozstawaliśmy, wszystkie dzieci zadawały jedno pytanie: kiedy znowu zobaczymy naszych rodziców chrzestnych?

DO ŹRÓDEŁ NAJWIĘKSZEJ RZEKI

Do wioski Chivay dotarliśmy następnego dnia i po chwili odpoczynku w gorących źródłach La Caldera, do których dojechaliśmy Aleją Polonia, rozpoczęliśmy naszą podróż w kierunku źródła Amazonki. A znajduje się ono gdzieś wysoko w Andach. Po kilku godzinach jazdy samochodami o napędzie 4x4 dotarliśmy do miejsca noszącego nazwę Run Run, a następnie zatrzymaliśmy się przy górskim strumieniu. Byliśmy na wysokości 4800 metrów i stąd rozpoczęliśmy pieszą wędrowkę do jakże tajemniczych, niedostępnych, a zarazem kontrowersyjnych źródeł Rio Amazonas.

PODNIĘBNE ŚCIEŻKI INKÓW

Przez cztery kolejne dni maszerowaliśmy po antycznych ścieżkach Inków, pokonując dziennie od 6 do 12 km, przecinając kontynentalny podział wód pomiędzy Atlantykiem a Pacyfikiem, czyli dorzeczem rzeki Colca i Amazonki. Tędy biegła główna ścieżka z Cuzco do zachodniej części imperium Inków zwanej Contisuyo, do którego należała też i żyzna dolina Rio Colca. Za czasów największej potęgi Inków, czyli króla Pachacutca – połowa XV wieku – ścieżki miały długość ponad 40 tysięcy kilometrów i pokrywały terytorium całego imperium, które miało wówczas ponad 2 miliony km². Qosqo – czyli obecne Cuzco – było stolicą całego imperium, które nazywało się Tahuantinsuyu, co oznacza – cztery strony świata. A tego wszystkiego dowiedziałem się od mojego taty, który wieczorami przy kolacji opowiadał nam o całej historii Peru.

NIEGOŚCINNA ZIEMIA

Przez trzy kolejne noce spaliśmy w namiotach na wysokości 5000 metrów. Na takiej wysokości temperatura jest bardzo niska, zwłaszcza nad ranem, i wynosiła minus 4 st. C w namiocie, a na zewnątrz minus 16 st. C. Przy tak niskiej temperaturze konieczne jest posiadanie odpowiedniego ekwipunku, włączając w to grube namioty i ciepłe śpiwory. Czasami i to nie wystarcza, wtedy wkłada się na siebie wszystko, co jest w plecaku. Temperatura w czasie dnia, gdy tylko świeciło słońce, dochodziła aż do 12 st. C, co na wędrowkę jest temperaturą wręcz wymarzoną. Krajobrazy na takich wysokościach były niesamowite. Odsobnienie tego miejsca oraz brak połączenia z cywilizacją wywoływały w nas niezwy-

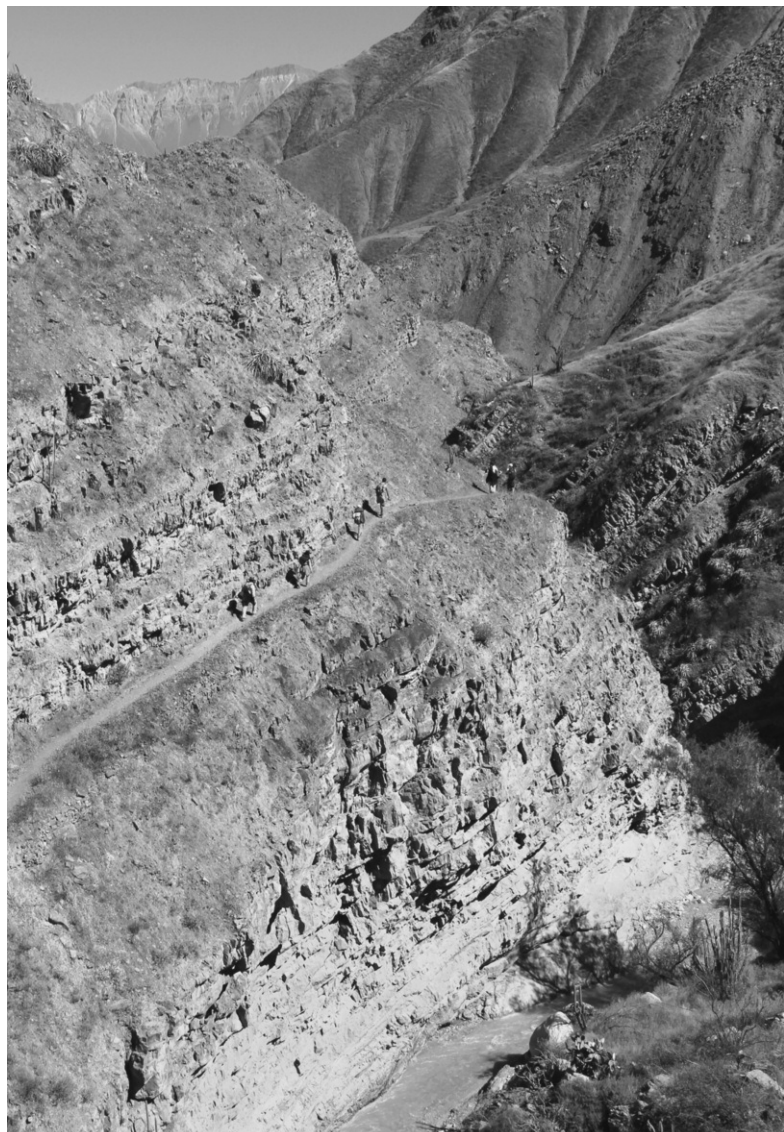
kle pokłady energii. Czyżby mój organizm, wyzwolony od działania różnych fal i odżywiany prostą, ale czystą żywnością, tak reagował? Ciągłe jedliśmy peruwiański grysik zwany quinoa i piliśmy herbatę z zioła *munya munya*.

U ŹRÓDEŁ KRÓLOWEJ RZEKI

Zdumiewającym przeżyciem było dla mnie móc zobaczyć miejsce, gdzie rozpoczyna się najdłuższa rzeka świata, jak małe strumienie przeobrażają się w ogromne pokłady wody. Doszliśmy do dwóch miejsc, z których zaczyna się Amazonka. Pierwsze znajduje się w pionowej skalnej ścianie tuż u podnóża szczytu Mt. Mismi i strumień ów nazywa się Carhuasanta. Pod tą ścianą znajduje się kilkanaście źródeł, które już po kilkudziesięciu metrach łączą się w jeden strumień, który po niecałych dwóch kilometrach łączy się ze strumieniem Apaczeta, dając początek strumieniowi Lloqueta, do którego wypływają kolejne strumienie dając początek Rio Hornillos. Dopiero po następnych 15 km Rio Hornillos łączy się z Rio Santiago dając początek Rio Apurimac – wielkiej rzece, która przepływa przez całe górskie rejony Peru. My jednak idziemy dalej i wyżej do źródła strumienia Apaczeta. Nasza ścieżka powoli, ale systematycznie pnie się coraz wyżej i, o dziwo, jest coraz szersza, a w niektórych miejscach jest nawet wyłożona kamieniami, często gładzonymi i przycinanymi. Idziemy więc po tej głównej ścieżce Inków biegnącej aż do Cuzco.

ZNISZCZONA TABLICA

Po kilku godzinach marszu dochodzimy do źródła strumienia Apaczeta. Pierwszy idzie Jurek... W pewnej chwili zatrzymuje się, rusza ponow-



Zejscie do Canco po wąskich ścieżkach nad przepaściami